

Kosiński, Krzysztof

Dojrzałość i młodość w czasach PRL

Przegląd Historyczny 93/1, 53-72

2002

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

KRZYSZTOF KOSIŃSKI
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Dojrzałość i młodość w czasach PRL

Pojęcia dojrzałości i młodości mają dwa wymiary: biologiczny i społeczny. Stąd artykuł ten składać się będzie z dwóch części. W pierwszej spróbuję uchwycić perspektywę antropologiczną, pokazać zmienność znaczenia dojrzałości w ciągu drugiej połowy XX w., a także prześledzić zmiany demograficzne, jakie zaszły w tym okresie.

W drugiej części postaram się przyjrzeć historii PRL. Zastanowię się, jakie role rządzący przyznawali dojrzewającym ludziom. Zwrócę uwagę na obowiązujące w PRL hierarchie społeczne i spróbuję określić miejsce zajmowane w nich przez młodzież. Wreszcie rozważę zasadniczy dla historii mentalnej PRL dylemat polegający na fascynacji młodością i jednoczesnym lęku przed nią.

Tekst podzieliłem na dwie odrębne części, ponieważ zależało mi, aby najpierw przygotować stabilne ramy, a dopiero potem wstawić w nie obraz historii. W trakcie pisania towarzyszyły mi cztery założenia metodologiczne: 1) Przede wszystkim interesowała mnie mikrohistoria — „drobiazgi”, których obserwacja pozwala jednak, przynajmniej niekiedy, na formułowanie ogólniejszych refleksji. 2) Starłem się nie narzucać swoim rozważaniom sztywnych ram chronologicznych; bardziej interesowała mnie ewolucja i długie trwanie¹. 3) Próbowałem niczym reżyser przybliżać i oddalać kamerę, tak aby uchwycić różne przejawy życia codziennego. Poszukiwałem takich źródeł, które byłyby w stosunkowo niewielkim stopniu naznaczone piętnem oficjalności; znalazłem je w szkolnych archiwach — są to najczęściej wypowiedzi konkretnych osób. Niedocenionym chyba źródłem jest prasa (choć nie superoficjalne organy w rodzaju „Trybuny Ludu”), która mimo ograniczeń cenzuralnych trochę jak zwierciadło ukazywała mentalność epoki. 4) Starłem się skorzystać z dorobku francuskiej szkoły „Annales”, do której — spośród polskich historyków — nawiązuje obecnie Marcin Kuła. Jak pisał o jego metodzie badawczej Jacques Le Goff, warto stosować w studiach nad historią współczesną metodologię wywodzącą się z antropologii, „zbyt rzadko używaną przy analizie niedawnej przeszłości”. Istotne wydaje się także poszukiwanie źródeł pozornie mało znaczących i nadawanie im rangi świadectwa, „mówiącego o najważniejszych składnikach materii historycznej”².

¹ F. Braudel, *Historia i trwanie*, przedm. W. Kuła, B. Gerek, Warszawa 1999, s. 51.

² M. Kuła, *Niespodziewani przyjaciele, czyli rzecz o zwykłej, ludzkiej solidarności*, przedm. J. Le Goff, Warszawa 1995, s. 8.

Jak już wspomniałem, zależało mi na konfrontacji makrohistorii i mikrohistorii. Ukazując w pierwszej części artykułu zjawiska w skali ogólnopolskiej, w drugiej części skupiłem uwagę na wybranych środowiskach, głównie dawnego województwa warszawskiego. Z pewnością przydatne okazałyby się dodatkowe kwerendy szczegółowe (niekiedy zresztą przekraczające możliwości jednego badacza).

*

Co oznacza dojrzałość i co znaczy młodość? Wbrew pozorom nie ma tu jednoznacznych definicji. Zastanówmy się bowiem nad pojęciem dojrzałości. Dość szybko okaże się, że czym innym jest dojrzałość biologiczna, społeczna czy intelektualna. Dlatego, mówiąc o dojrzałości, będę miał raczej na myśli dojrzewanie — przechodzenie z okresu przedpokwitaniowego w czas pokwitania, inaczej mówiąc wkraczanie z wieku dziecięcego w wiek młodzieńczy. Jak się jednak w dalszej części artykułu okaże, dojrzewanie i pokwitanie zależne jest od czasu, miejsca, kultury. Nie ma tu uniwersalnego prawa.

Podobne trudności możemy napotkać przy definiowaniu pojęcia młodości. Gdyby zapytać, co to znaczy być młodym fizjologa, psychologa czy socjologa, okazałoby się, że każdy z nich udziela innej odpowiedzi. Fizjolodzy przyjmują najczęściej, że okres młodzieńczy zaczyna się około 17 roku życia i trwa u chłopców do 22–23 roku, a u dziewcząt do 19–20 roku życia. Dla fizjologów podstawowym kryterium jest obserwacja zmian zachodzących w budowie ciała, muskulaturze i kośćcu oraz w działaniu narządów wewnętrznych. Tymczasem psychologowie ustalają wiek młodzieńczy chłopców jako okres między 16 a 21 rokiem życia, dla dziewcząt zaś jako okres między 15 a 20 rokiem życia. Niektórzy wyróżniają jednak także wczesny okres młodzieńczy: 12–16 lat u dziewcząt i 13–17 lat u chłopców. Podstawą klasyfikacji jest tu ocena zmian w życiu emocjonalnym, polegających na usamodzielnieniu myślenia, uniezależnianiu się od rodziców, pojawieniu się konkretnych zainteresowań. Socjologowie natomiast ustalają wiek młodzieńczy najczęściej na okres między 16 a 21 rokiem życia, choć niektórzy skłonni są włączać do grupy młodzieńczej młodych ludzi do 23–24 lat. Dla socjologów najważniejsze jest bowiem ustalenie stopnia samodzielności młodego człowieka, np. zdolności przyjmowania przez niego ról społecznych właściwych dla ludzi dorosłych. Opinie nie są więc jednoznaczne, a sytuację dodatkowo komplikuje fakt, że pomiędzy osobami w tym samym wieku zdarzają się nierzadko ogromne, warunkowane genetycznie, różnice w tempie rozwoju³.

Jak widać, definicje dojrzałości i młodości mają wspólną cechę: bywają zmienne. Zależne są od czynników geograficznych, klimatycznych, społecznych, a także od punktu widzenia różnych dyscyplin nauki.

CZEŚĆ PIERWSZA: STUDIUM SYTUACJI SPOŁECZNEJ

ANTROPOLOGIA I DEMOGRAFIA JAKO KLUCZE DO ZROZUMIENIA PRL

Historii młodości w czasach PRL nie da się zrozumieć bez uwzględnienia istotnego zjawiska antropologicznego. Otóż młodzież u schyłku PRL różniła się pod względem

³ W. i M. Kozakiewicz, *Przewodnik po młodości*, Warszawa 1986, s. 11–12.

rozwoju fizycznego, tempa dojrzewania, oczekiwań społecznych od młodzieży z początków PRL. Inaczej mówiąc, pod koniec PRL dzieci różniły się od swoich rodziców, gdy oni sami byli dziećmi. Zanalizujmy szczegółowo to zjawisko.

Polska po II wojnie światowej podlegała szybkim i daleko idącym przeobrażeniom społecznym, ekonomicznym, demograficznym i ekologicznym wywołanym przede wszystkim przez gwałtowane uprzemysłowienie, urbanizację kraju oraz przekształcenie struktury społecznej, zwłaszcza w okresie Planu Sześcioletniego. Wszystkie te procesy miały daleko idące konsekwencje, także antropologiczne, choćby dlatego, że powodowały nieuchronne zmiany we wszystkich tych elementach środowiska i trybu życia, które mają wpływ na rozwój fizyczny człowieka w dzieciństwie i młodości, a także dlatego, że powodują zmiany wzorów krzyżowania w populacji.

W latach 1955, 1966 i 1978 wykonane zostały tzw. Zdjęcia Antropologiczne Ludności Polski. Ich wyniki — dotyczące zmian w rozwoju fizycznym młodzieży — usystematyzował wrocławski zespół antropologów w roku 1981⁴. U schyłku PRL — w 1988 r. — Zakład Antropologii PAN we Wrocławiu przeprowadził dodatkowe badania weryfikujące⁵.

Badania z lat 1955, 1966, 1978 miały charakter ogólnopolski i były oparte na próbach losowych. Mimo pewnych różnic, głównie organizacyjnych, antropologowie badali trzy zasadnicze środowiska społeczne. Po pierwsze, duże miasta: Warszawę, Łódź, Wrocław. Po drugie, małe miasteczka o ludności około 10 tys. mieszkańców i nie będące w trakcie szybkiego wzrostu: Siemiatycze, Pińczów, Kruszwicę, Wolsztyn i Bystrzycę Kłodzką. Po trzecie wreszcie — wsie należące do pięciu gmin, których „stolicami” były wymienione miasteczka.

Obiektem badań byli uczniowie szkół podstawowych i różnych typów szkół ponadpodstawowych, czyli dzieci i młodzież z przedziału wiekowego 7–18 lat. Zanalizowano następujące cechy: 1) wysokość ciała, 2) ciężar ciała, 3) otłuszczenie podskórne, 4) wiek menarchy, czyli moment występowania pierwszej miesiączki u dziewcząt.

1) W okresie 33 lat, od połowy lat pięćdziesiątych do schyłku lat osiemdziesiątych, uległa znaczącemu zwiększeniu średnia wysokość ciała dzieci i młodzieży obojga płci we wszystkich badanych środowiskach. Na przykład chłopcy siedemnastoletni z małych miast byli w 1978 r. średnio ponad 5 cm wyżsi niż w 1955 r., a chłopcy siedemnastoletni ze wsi — około 6 cm wyżsi w 1978 r. niż w 1955 r. Jak wykazały dodatkowe badania z 1988 r., u chłopców osiemnastoletnich różnica między średnim wzrostem w roku 1978 i 1988 wynosiła w dużych miastach kolejny 1 cm, a na wsi — 2,4 cm. Ogólnie biorąc sekularne zwiększenie się średnich wysokości ciała między latami pięćdziesiątymi a siedemdziesiątymi należy uznać za bardzo znaczne. Na przykład dla siedemnastolatków przeciętne tempo tych zmian wynosiło blisko 3 cm na dekadę. Należy tu jednak wprowadzić pewne zastrzeżenia.

Proces zwiększania się średnich wysokości ciała postępował inaczej w okresie między I a II Zdjęciem Antropologicznym, inaczej między II a III Zdjęciem, i nieco inaczej między III Zdjęciem a badaniami z 1988 r. W kategoriach wieku przedpokwitaniowego i pokwitaniowego sekularne zwiększenie średnich wysokości w okresie 1955–1966 było

⁴ T. Balicki, Z. Welon, A. Waliszko, *Zmiany w rozwoju fizycznym młodzieży w Polsce w okresie 1955–1978*, Wrocław 1981, s. 7.

⁵ B. Hulanička, Cz. Brajczewski, *Duże miasto — małe miasto — wieś. Różnica w rozwoju fizycznym dzieci w Polsce*, Wrocław 1990.

znacznie, nawet dwukrotnie mniejsze niż w okresie 1966–1978. Efekt ten wydaje się wyraźny, ponieważ występował u obu płci i we wszystkich trzech środowiskach. Szczególnie małe były w pierwszym okresie przyrosty średnich u dzieci wiejskich. W drugim okresie tempo zmian na wsi wzrosło i stało się podobne do tempa zmian w środowisku małych i dużych miast. Natomiast w okresie 1978–1988, zwłaszcza w kategorii popokwitaniowej, proces zwiększania się średnich uległ zahamowaniu. Można więc zaobserwować, że w latach pięćdziesiątych i na początku lat sześćdziesiątych wzrastanie dzieci i młodzieży było, szczególnie na wsi, hamowane stresorami środowiskowymi. Wśród nich szczególnie znaczenie miały choroby zakaźne wieku dziecięcego, złe warunki higieniczne, niewłaściwa dieta i niedobre warunki bytowe. W przypadku dużych miast małe przyrosty sekularne w okresie 1955–1966 mogły wiązać się ze zmianą składu ludności — przede wszystkim z napływem ludności wiejskiej. W ostatniej dekadzie PRL ujawniły się skutki załamania gospodarczego. Niekorzystne zmiany warunków życia we wszystkich środowiskach miały wpływ na cechy antropologiczne polskiej młodzieży.

2) W okresie 1955–1978 wzrósł także średni ciężar ciała u obu płci we wszystkich klasach wieku i we wszystkich trzech środowiskach. Istotna jest tu jednak zależność między zwiększeniem masy ciała a wzrostem wysokości ciała. Antropologowie stawiają zazwyczaj pytanie o sekularne zmiany ciężaru względnego w kierunku „tęgości” lub „szcupości”. Odpowiedź na to pytanie nie jest prosta, a uzyskiwane dane dały dość skomplikowany obraz. Uogólniając można jednak powiedzieć, że jeśli za miarę ciężaru względnego przyjąć wskaźnik szcupości, wówczas zestawienie danych z lat 1955, 1966 i 1978 ukazuje nieznaczną tendencję do obniżenia się ciężaru względnego. Tendencja ta jest wyraźna szczególnie u chłopców ze wsi i z małych miast we wszystkich kategoriach wieku, zaś u dziewcząt ze wszystkich trzech środowisk, ale tylko w kategoriach wieku popokwitaniowego, co jest być może częściowo efektem stopniowego rozpowszechniania się, od końca lat sześćdziesiątych, mody na szczupłą sylwetkę i świadomego kontrolowania diety.

3) Z pomiarami średniego ciężaru ciała związana jest analiza sekularnych zmian w otluszczeniu podskórnym. Pomiarów tych nie wykonywano jeszcze w roku 1955, dysponujemy więc wynikami badań z lat 1966, 1978 i 1988. Antropologowie dokonywali pomiarów trzech fałdów tłuszczowych: naramiennej, podłopatkowej i brzusznej. Uzyskany obraz okazał się ponownie dość skomplikowany, choćby dlatego, że dane dotyczące dzieci wiejskich i miejskich oraz chłopców i dziewcząt znacząco się różniły.

U chłopców otluszczenie wzrosło we wszystkich kategoriach wieku i we wszystkich środowiskach, z tym że przyrost ten był największy w kategoriach wieku przedpokwitaniowego w dużych miastach, np. w przypadku dwunastoletków suma trzech fałd zwiększyła się z 18 do 29 mm. W kategoriach wieku popokwitaniowego zmiany sekularne miały ten sam kierunek, jednak u chłopców z dużych miast były one znacznie mniejsze niż w kategoriach wieku przedpokwitaniowego. W środowisku wielkomiejskim w ciągu dwunastolecia 1966–1978 nastąpiło charakterystyczne odwrócenie kierunku zmian rozwojowych. O ile w 1966 r. w przedziale wiekowym od 12 do 17 lat średnie grubości otluszczenia rosły z wiekiem (z 19 na 23 mm), o tyle w 1978 r. w tym samym przedziale wiekowym grubość otluszczenia malała (z 29 na 27 mm).

U dziewcząt w wieku przedpokwitaniowym zmiany sekularne otluszczenia były podobne jak u chłopców: w każdej kategorii wieku i we wszystkich trzech środowiskach nastąpiło wyraźne zwiększenie grubości tkanki podskórnej, zwłaszcza w środowiskach wielkomiejskich (średnio o 7 mm, na wsi zaś o 4 mm). Natomiast dane dla okresu

popokwitaniowego dają inny obraz: u dziewcząt wielkomiejskich i wiejskich średnie grubości fałd były w 1978 r. mniejsze niż w 1966 r., np. u szesnastolatek wielkomiejskich średnia zmalała z 41 do 37 mm. Stało się tak dlatego, że u dziewcząt wielkomiejskich (podobnie jak u chłopców) nastąpiło odwrócenie kierunku zmian rozwojowych w fazie popokwitaniowej. O ile w 1966 r. dziewczęta w tej fazie tyły — grubość fałd rosła bowiem średnio z 33 do 42 mm w przypadku dziewcząt wielkomiejskich oraz z 30 do 41 mm w przypadku dziewcząt wiejskich, o tyle w 1978 r. dziewczęta wielkomiejskie nieznacznie chudły (z 39 do 37 mm), zaś dziewczęta wiejskie wprawdzie nadal tyły, ale mniej: z 34 do 40 mm.

Zmiany te miały zapewne związek zarówno z poprawą warunków bytowych i higienicznych, jak i przemianami obyczajowymi związanymi z oczekiwanym wyglądem zewnętrznym. Niemniej jednak zostały one wyhamowane w ciągu lat osiemdziesiątych. W latach 1978–1988 zaobserwowano zwiększanie się względnej masy ciała (w stosunku do wysokości ciała) oraz otłuszczenia, zamiast obserwowanej w poprzedniej dekadzie tendencji do szczuplenia. Mogło to mieć związek z pogorszeniem diety.

Zespół antropologów z Wrocławia zaobserwował również spadek sprawności i wydolności fizycznej młodzieży. W zakresie niektórych cech (np. siła i wytrzymałość) u dziewcząt wielkomiejskich odnotowano regres średnich wyników w latach 1965–1985⁶. Oznaczało to, że u schyłku PRL dorodniejsza pod względem somatycznym młodzież stawała się słabsza pod względem funkcjonalnym.

4) Szczególnie istotne dla zrozumienia znaczenia dojrzałości wydaje się określenie wieku pierwszej miesiączki, czyli menarchy u dziewcząt. W okresie 1955–1978 średni wiek menarchy obniżył się znacznie we wszystkich trzech rozpatrywanych środowiskach. U dziewcząt wiejskich średnie malały z 14,3 do 13,4 lat, u dziewcząt z małych miast z 13,9 do 13,2, a u dziewcząt wielkomiejskich z 13,4 do 12,8 lat.

Z danych tych można wywnioskować, że w okresie 1955–1978 dystanse międzyśrodowiskowe pod względem wieku menarchy generalnie wykazywały tendencję malejącą (średnio z 9 do 6 miesięcy). Jednak różnice pomiędzy wsią a miastem pozostawały w Polsce Ludowej nadal znaczne, podczas gdy w tym samym czasie w Europie Zachodniej praktycznie zanikały. Warto zwrócić uwagę, że dziewczęta wiejskie np. w 1978 r. miały taką średnią wieku menarchy, jaką dziewczęta wielkomiejskie osiągnęły 23 lata wcześniej.

Należy wprowadzić tu jeszcze dwa zastrzeżenia. O ile do 1978 r. obniżał się wiek pierwszej miesiączki, o tyle w latach osiemdziesiątych tendencja ta także uległa zahamowaniu, a badacze odnotowali nawet pewne zwiększenie się średniego wieku menarchy we wszystkich rodzajach środowisk⁷. Poza tym o ile średnie dystanse międzyśrodowiskowe wykazywały tendencję malejącą, o tyle szczegółowe porównanie wybranych obszarów Polski ukazywało w ostatniej dekadzie PRL zaskakujące dysproporcje. Pod koniec lat siedemdziesiątych Instytut Matki i Dziecka obliczał, że średni wiek menarchy wynosił w Warszawie 12,8 lat, w Katowicach — 12,9 lat, w Bielsku Białej — 13,04 lat, na wsi suwalskiej 15,8 lat, a na wsi przasnyskiej nawet 16,1 lat⁸. Porównując dane z Warszawy i wsi przasnyskiej, można powiedzieć, że zaledwie w odległości 100 km mieszkały dziewczęta

⁶ *Biologiczne i medyczne podstawy rozwoju i wychowania*, red. A. J a c z e w s k i, cz. II, Warszawa 1998, s. 95.

⁷ *Ibidem*, s. 94.

⁸ N. W o l a ń s k i, *Zmieniający się człowiek*, Warszawa 1976, s. 92–94.

w tym samym wieku, a będące już w okresie poprzekwitaniowym oraz nie będące jeszcze nawet w fazie pokwitania.

Podsumowując powyższe obserwacje antropologiczne można powiedzieć, że obserwowane w XX w. zmiany sekularne we wzrastaniu i dojrzewaniu, a zwłaszcza trend w kierunku zwiększania się wysokości ciała i obniżania wieku menarchy są efektem ogólnych zmian cywilizacyjnych w Europie: poprawy warunków materialnych i bytowych, stabilizacji związanej z długim okresem pokoju oraz rozwojem medycyny. Zmiany te, co warto podkreślić, miały charakter fenotypowy, a nie genetyczny. Dlatego też stanowiły stosunkowo czuły wskaźnik sytuacji gospodarczej w Polsce. Załamanie PRL w końcu lat siedemdziesiątych bardzo szybko przyniosło zmiany w obrazie antropologicznym młodzieży.

Pamiętać też trzeba, że żadna ze zmiennych społecznych zazwyczaj uwzględnianych przez antropologów (np. wykształcenie, status zawodowy, liczba rodzeństwa, poziom dochodów) nie może wpływać na rozwój fizyczny dziecka bezpośrednio. Wpływ bezpośredni wywierają inne bodźce, z którymi owe zmienne społeczne mogą być oczywiście skorelowane: 1) odżywianie, 2) choroby wieku dziecięcego, 3) obciążenie dziecka pracą fizyczną, 4) bodźce psycho–nerwowe. Zapewne przydatna byłaby odrębna analiza tych zmian.

*

Znaczenia dojrzałości i młodości w czasach PRL nie da się zrozumieć bez uwzględnienia także danych demograficznych. O roli młodzieży w społeczeństwie zdawało się decydować to, jaki odsetek populacji ona stanowiła.

Katastrofa wojenna szczególnie mocno dotknęła generację młodych ludzi, ale okres tuż po II wojnie światowej okazał się czasem odbudowywania strat demograficznych. W 1946 r. przyrost naturalny w Polsce na 1000 osób wynosił około 16. Jednak w roku 1948 wzrósł on do 18, a około 1954 r. zbliżył się do 20, a następnie ustabilizował się — przez kolejne trzy lata — na poziomie 17. Po roku 1958 następować zaczął spadek przyrostu naturalnego, osiągając najniższy poziom około roku 1968. Przyrost naturalny — na 1000 mieszkańców PRL — wyniósł wtedy niecałe 8. Następnie zaznaczyła się tendencja wzrostowa. W latach 1973–1983 przyrost naturalny utrzymywał się na poziomie 10, po czym gwałtownie zaczął spadać. W 1989 r. wynosił już tylko 4.

Ludność Polski w grupie wiekowej 15–44 lata (wśród której większość stanowiły osoby między 15 a 30 rokiem życia) liczyła w 1970 r. blisko 15 milionów, co stanowiło prawie 46 % ogółu populacji. W połowie lat siedemdziesiątych przekroczyła już 16 milionów. Dzieci w wieku 0–14 lat na początku rządów Gierka stanowiły grupę liczącą 8,6 miliona, czyli 26,5 % ogółu mieszkańców. Liczby te skłaniają do zasadniczej konkluzji. Dzieci urodzone w okresie największego „wyżu demograficznego”, a więc w latach 1948–1958 osiągały wiek młodzieńczy — 15 lat — między 1963 a 1973 r., a wiek dojrzały — 18–21 lat — między rokiem 1966 a 1978⁹. Właśnie w tych latach należy poszukiwać zdarzeń, które wskazywałyby na zmianę pozycji młodzieży. Nietrudno je wskazać. Rok 1968 — „wypadki

⁹ *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1993–1997, mapa 64.4. Cf. także: *Rocznik statystyczny*, Warszawa 1992; L. L a u t c h, *Demografia społeczno–ekonomiczna*, Warszawa 1985; *Rocznik demograficzny*, GUS, Warszawa 1945–1966, *Rocznik demograficzny*, Warszawa 1967–1988; *Rocznik statystyczny*, Warszawa 1947–1992.

marcowe” — to chwila, gdy pierwsze roczniki „wyżu” wkraczały w życie dorosłe; kończyły naukę w szkołach średnich, rozpoczynały studia, podejmowały pracę. Hasło „drugiej Polski”, głoszone przez ekipę Gierka po 1971 r., zdawało się być adresowane do młodych ludzi, których odsetek na początku lat siedemdziesiątych stale wzrastał. „Sierpień” roku 1980 przypadał na moment, kiedy dorosłe życie rozpoczęły już ostatnie roczniki „wyżu” i musiały odnaleźć się w państwie zagrożonym bankructwem.

Ze wzrostem demograficznym związany był spadek umieralności niemowląt, czyli dzieci do pierwszego roku życia. Po krótkotrwałym wzroście współczynnika zgonów niemowląt w latach 1945–1951 do 118 na 1000 urodzeń żywych, zarysowała się tendencja do obniżania się umieralności niemowląt. W 1960 r. zmarło 55 niemowląt na 1000 urodzeń żywych, w 1970 r. współczynnik spadł do 33 zgonów na 1000 urodzeń żywych, w 1980 r. do 21,3, a w 1992 r. do 17,5. Mimo że współczynnik umieralności niemowląt w ciągu 40 lat PRL obniżył się sześciokrotnie, u jego schyłku pozostał jednak i tak trzykrotnie wyższy niż w krajach, takich jak Szwecja, Finlandia, Holandia czy Francja. Między 1950 a 1989 r. malała także liczba zgonów dzieci i młodzieży w przedziałach wiekowych 5–19 lat. W 1950 r. umierało około 375 chłopców oraz około 310 dziewcząt w wieku 5–19 lat na 100 tys. ludności. W 1970 r. na 100 tys. ludności umierało 70–90 chłopców oraz 55–65 dziewcząt w wieku 5–19 lat. U schyłku PRL współczynniki te nadal malały, choć w przypadku chłopców raczej nieznacznie. Na 100 tys. ludności umierało 50–90 chłopców oraz 32–40 dziewcząt¹⁰.

Z danymi ilustrującymi wzrost demograficzny oraz spadek umieralności niemowląt, dzieci i młodzieży korespondują dane dotyczące średniej długości życia. W 1950 r. oceniano, że przeciętne dalsze trwanie życia dla noworodka płci męskiej wynosić będzie 58,6 lat, a dla noworodka płci żeńskiej 64,2 lat. W latach siedemdziesiątych proporcje te wzrosły do około 66 lat w przypadku mężczyzn oraz około 75 lat w przypadku kobiet i nie zmieniały się do końca lat osiemdziesiątych. W 1989 r. w Europie Zachodniej noworodek płci żeńskiej mógł się jednak spodziewać dłuższego niż w Polsce życia o około 5 lat, a noworodek płci męskiej — o około 7 lat¹¹.

Analizując sytuację demograficzną nie sposób nie uwzględnić dwóch podstawowych, z punktu widzenia dzieci i młodzieży, czynników: warunków mieszkaniowych i zakresu skolaryzacji. Statystyki spisowe dotyczące warunków mieszkaniowych pojawiły się dopiero w 1988 r. O warunkach bardzo dobrych i dobrych można mówić wtedy, gdy na jedną osobę przypada 1 pokój, a mieszkanie wyposażone jest w wodociąg, wc i łazienkę. Dostateczne i złe warunki mieszkaniowe to takie, kiedy na 1 pokój przypada więcej niż jedna osoba, choć mniej niż 3, nie ma c.o. oraz instalacji gazowej. Bardzo złe warunki mieszkaniowe mają osoby w mieszkaniach zaludnionych przez 3 osoby i więcej na izbę. W 1988 r. w warunkach bardzo dobrych i dobrych mieszkało 19,7 % ludności, w dostatecznych i złych — 54,7%, a w bardzo złych — 25%¹². Można więc ustalić, że u schyłku PRL około 80% dzieci i młodzieży nie posiadało w pełni samodzielnego pokoju. Na podstawie ogólnych informacji możemy przyjąć, że sytuacja mieszkaniowa w poprzednich dekadach, zwłaszcza

¹⁰ *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, mapa 64.3. Cf.: *Ruch naturalny i reprodukcja ludności Polski według województw w latach 1950–1978*, „Monografie i opracowania”, SGPiS, nr 105/3, Warszawa 1982.

¹¹ M. K o z a k i e w i c z, *Vademecum ucznia*, Warszawa 1964, s. 211; *Biologiczne i medyczne podstawy*, s. 85.

¹² Cf. *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, mapa 68.2.

w pierwszej dekadzie powojennej, była jeszcze gorsza¹³. Za obszar o szczególnie niekorzystnych warunkach mieszkaniowych można uznać dawną Kongresówkę i Galicję, a więc ziemie na wschód od linii: Bielsko–Biała–Kraków–Częstochowa–Kalisz–Włocławek–Ciechanów–Suwałki, z wyjątkiem Krakowa–Kielc–Tarnobrzega–Lublina, rejonu Łodzi, większej części województwa warszawskiego sprzed 1999 r. i rejonu Białegostoku.

Stopień skolaryzacji także wydaje się istotny. W okresie PRL stale wzrastała liczba dzieci w wieku 3–6 lat, które przebywały w placówkach wychowania przedszkolnego. W 1955 r. na 1000 dzieci w tym przedziale wiekowym w przedszkolach spędzało czas 137 dzieci, w 1970 r. — 295, w 1980 — 488, w 1985 r. — 502, a w 1989 r. nastąpił niewielki spadek — do 471 dzieci. Do szkół podstawowych uczęszczało w 1950 r. 98% dzieci i młodzieży w wieku 7–14 lat, w 1970 — 99%, a w 1989 r. — 97,9%. W przypadku młodzieży powyżej 14 roku życia sytuacja wyglądała już inaczej. W przedziale wiekowym 15–18 lat w 1970 r. do szkół uczęszczało 69,5% ogółu młodzieży, w 1980 r. — 76,1%, a w 1989 r. — 79,9%¹⁴. Widać tu, że w ciągu trwania PRL zwiększył się zasięg i czas trwania skolaryzacji. Zwłaszcza czas trwania skolaryzacji miał istotne znaczenie; wynikał zarówno z polityki oświatowej władz, jak i zmian w strukturze zawodowej społeczeństwa, polegających na wzroście liczby zatrudnionych kobiet.

PODSUMOWANIE PIERWSZEJ CZĘŚCI

1) Zmiany antropologiczne powodowały, że rodzice w latach osiemdziesiątych często mogli nie rozpoznać w swoich dzieciach siebie samych zapamiętanych z okresu dzieciństwa. Chłopcy siedemnastoletni w 1988 r. byli wyżsi od siedemnastolatków z roku 1955 o ponad 7 cm. Zmianie ulegała też względna waga ciała. Młodzież męska i żeńska była u schyłku PRL generalnie szczuplejsza i smuklejsza niż młodzież sprzed 30–40 lat. Obniżył się średnio o 6–11 miesięcy wiek menarchy dziewcząt. Irena K o w a l s k a, porównując pod koniec lat siedemdziesiątych wiek menarchy babek, matek i córek w tych samych rodzinach w Warszawie, obliczyła, że pokolenie babek miało pierwszą menstruację średnio w wieku 14,5 lat, pokolenie matek w wieku 13,9 lat, a pokolenie córek — nawet w wieku 12,1 lat¹⁵. Jeśli babcia lub nawet matka mówiła do wnuczki czy córki, że za jej czasów było inaczej, miała rację. Za jej czasów rzeczywiście wszystko wyglądało inaczej. Nie tylko dlatego, że nie dysponowano przeróżnymi wynalazkami technicznymi, a obyczaje społeczne znacząco się różniły, ale także dlatego, że kolejne generacje młodzieży po prostu inaczej dojrzewały.

2) W ciągu trwania PRL nastąpiło wydłużenie odstępów między czasem osiągnięcia dojrzałości seksualnej a momentem osiągnięcia dojrzałości społecznej (np. samodzielności ekonomicznej i społecznej). Obniżył się średni wiek menarchy, zwłaszcza w przypadku

¹³ W 1976 r. N. Wolański przywoływał wyniki badań przeprowadzanych w Anglii w latach 1906, 1931, 1956, weryfikujących zależność wysokości ciała od liczby izb w mieszkaniu. Wynikało z nich, że dzieci pochodzące z większych mieszkań (a więc zapewne posiadające lepsze warunki bytowe) były wyższe. Na podstawie obserwacji ludności Polski formułował pogląd, że „im wyższy jest dochód narodowy, tym zazwyczaj więcej izb przypada na 1 mieszkańca, jak również im więcej izb przypada na 1 mieszkańca, tym lepszy jest stan biologiczny danego państwa”, N. W o l a ń s k i, op. cit., s. 410–411.

¹⁴ *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, mapa 72.1.

¹⁵ I. K o w a l s k a, St. K o s t r u b i e c, G. K o w a l s k a, *Warszawska rodzina wielodzietna w latach siedemdziesiątych*, „Monografie i opracowania”, Warszawa 1984.

chłopców wyraziste stawały się zmiany w rozwoju fizycznym. Zarazem zmniejszyła się umieralność niemowląt, dzieci i młodzieży, a wydłużała się średnia trwania przeciętnego życia. W latach osiemdziesiątych dziewczęta dojrzywały wcześniej o 6–11 miesięcy i miały dłuższą o 11 lat perspektywę życia. Chłopcy mogli spodziewać się w latach osiemdziesiątych, że będą żyli o 8 lat dłużej niż mężczyźni w latach pięćdziesiątych. Co ciekawe jednak, w 1950 i 1989 r. średnia wieku nowożeńców była zbliżona. W wypadku kobiet wynosiła w 1950 r. 23 lata, w latach 1960–1980 wahała się od 22,5 do 21,5 lat, by u schyłku PRL powrócić do poziomu 23 lat. W wypadku mężczyzn średnia wieku wstępowania w związek małżeński w 1970 r. wynosiła 26 lat i nieznacznie malała do poziomu 24,8 lat w 1989 r.¹⁶ Nie bez znaczenia wydaje się tu fakt, że stale wydłużał się czas nauki. Można więc powiedzieć, że u schyłku PRL młodzież szybciej opuszczała wiek przedpokwitaniowy (dziecięcy), dłużej pozostawała (mogła pozostać) młoda i raczej opóźniała niż przyspieszała czas przyjmowania ról społecznych właściwych dla pokolenia dorosłych.

3) Dane antropologiczne i demograficzne dają ogólny obraz PRL. Polska Ludowa znalazła się w europejskim kręgu przemian cywilizacyjnych, ale statystyki ukazujące średnią trwania przeciętnego życia kobiet i mężczyzn, dystans między wsią a miastem nie pozostawiają wątpliwości, że w latach osiemdziesiątych sytuacja społeczeństwa polskiego była zdecydowanie gorsza niż społeczeństw krajów zachodnioeuropejskich. Statystyki te pokazują również stopień załamania gospodarczego PRL w latach osiemdziesiątych. Jego skutki były na tyle głębokie, że spowodowały nawet decelerację wieku menarchy. Warto też zwrócić uwagę, że dojrzewająca wcześniej seksualnie i fizycznie młodzież żyła w przeważającej części w niekorzystnych lub bardzo złych warunkach mieszkaniowych. W 1988 r. około 80 % młodych ludzi dorastało nie posiadając samodzielnego pokoju. Ważny wydaje się tu także jeszcze jeden skutek skolaryzacji. Oznaczała ona również stały wzrost liczby dzieci w wieku 3–6 lat wychowujących się w przedszkolach: z 13 % w roku 1955 do około 50 % u schyłku PRL. Zjawisku wcześniejszego dojrzewania towarzyszyło więc zjawisko skracania czasu codziennych kontaktów dzieci i młodzieży z rodziną.

4) Jako hipotezę przyjmijmy twierdzenie, że analiza procesów antropologicznych i demograficznych wydaje się ważna także dla określenia pozycji młodzieży w państwie takim, jakim była PRL. Elita rządzących w PRL o cechach, zwłaszcza od lat sześćdziesiątych wyraźnie gerontokratycznych, generalnie nie rozumiała potrzeb młodzieży i oscylowała (pomijając okres 1949–1951, kiedy rządzący wyraźnie przyzwolili na bunt młodych) między taktyką pomniejszania roli młodzieży w społeczeństwie (np. w okresie rządów Gomułki) a strategią puszczania „perskiego oka” (np. za rządów Gierka). Rządzący w czasach PRL raczej nie różnicowali ocen zachowań ludzi młodych i dorosłych. W latach siedemdziesiątych nastąpił gwałtowny rozwój badań pedagogicznych, psychologicznych i antropologicznych. Niemniej jednak z jednej strony trwanie rządzących przy założeniach „scenariusza ideologicznego”¹⁷, a z drugiej — załamanie gospodarcze PRL pod koniec lat siedemdziesiątych uniemożliwiło wykorzystanie ich wyników do bieżącej polityki oświatowej.

¹⁶ *Atlas Rzeczypospolitej Polskiej*, mapa 64.1.

¹⁷ Pojęcie „scenariusza” zaproponowała H. Świda–Ziemia. Jej zdaniem istotą systemu komunistycznego „nie jest po prostu władza ludzi nad ludźmi, lecz fakt, że rządzący są strażnikami określonego scenariusza, który wielokrotnie jest powielany we wszystkich obszarach życia społecznego”, H. Świda–Ziemia, *Człowiek wewnętrznie zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji — analiza psychosocjologiczna*, Warszawa 1997, s. 56–57.

CZEŚĆ DRUGA: STUDIUM MIKROHISTORYCZNE

ROLA MŁODZIEŻY

Władza komunistyczna w Polsce starała się skrupulatnie nadzorować procesy dojrzewania młodych ludzi. O ich pozycji przesądził w znacznej mierze okres stalinowski, który dzielił się — także ze względu na role oferowane przez rządzących chłopcom i dziewczętom — na dwie fazy. W pierwszej fazie, przypadającej na lata 1949–1951, to nauczyciel zdawał się zależny od młodych ludzi, a ściślej od tych spośród nich, którzy dołączyli do kreatorów systemu.

15 grudnia 1950 w praskim liceum im. Władysława IV w Warszawie odbyła się zabawa szkolna, która dość szybko zakończyła się awanturą. Szkołę odwiedzili bowiem działacze ZMP z lokalnego Zarządu Dzielnicy. Swoją obecność w szkole tłumaczyli chęcią skontrolowania bawiących się uczniów. Zaraz po wejściu do auli szkolnej jeden z aktywistów zarzucił tańczącemu chłopcu, że „tańczy złym stylem”¹⁸. Doszło do bójki. Dyrektor szkoły, obecny podczas zabawy, próbował interweniować. Usłyszał jednak tylko polecenie młodego działacza: „niech pan odejdzie, ja tu rządę”¹⁹. Choć oburzony dyrektor złożył skargę na zachowanie przedstawiciela ZMP, żaden dokument nie sugeruje, żeby ten ostatni został rzeczywiście ukarany. Dyrektor, podobnie jak i inni nauczyciele, których władza traktowała z podejrzliwością jako reprezentantów „innej epoki”, musieli liczyć się z podobnymi zachowaniami. Ideolodzy świadomie posługiwali się techniką rozbijania grup społecznych, nie tracąc zresztą nad nimi kontroli. Na razie młodzi mogli być buntownikami.

Nie minęły jednak dwa lata od zajścia na pierwszym piętrze w starym gmachu liceum im. Władysława IV, gdy funkcjonariusze partyjni wskazali nowe hasła. W listopadzie 1952 r. odbyła się Krajowa Narada Aktywu Szkolnego ZMP. Jeden z reprezentantów władzy skrytykował „opinię, że należy dokonać następującego podziału pracy między nauczycielstwem a ZMP: nauczyciele nauczają, a wychowuje tylko ZMP. Taki podział pracy — podkreślał mówca — jest głęboko niesłuszny. Praca naszej organizacji winna pomagać wszechstronnie pojętej działalności szkoły i nauczycielstwa”. Ważne było tu słowo „pomagać”. Młodzi stali się tylko pomocnikami. Hasło drugiej fazy okresu stalinowskiego — 1952–1955 — brzmiało bowiem: „ZMP pomaga nauczycielowi”²⁰. W pewnym sensie przetrwało ono rozpad samego ZMP i czas przemian „październikowych”.

Przyjrzyjmy się — wówczas podwarszawskiej — szkole nr 32 we Włochach. 1 stycznia 1961 odbyło się posiedzenie Rady Pedagogicznej. Nauczyciele wypowiadali się na temat wyników osiąganych przez uczniów w pierwszym półroczu, a następnie zastanawiali się nad możliwościami poprawienia warunków pracy w szkole. W pewnym momencie dyrektor poruszył nowy wątek współpracy nauczycieli i uczniów. „Do pomocy nauczycie-

¹⁸ Wypowiedzi nauczycieli, uczniów, szkolnych działaczy, rodziców pochodzą z dokumentacji zgromadzonej w archiwach czterech warszawskich (i podwarszawskich) szkół: VIII LO im. Władysława IV, VII LO im. Słowackiego, Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 12 (wcześniej szkoły nr 32), Szkoły Podstawowej nr 266. Na potrzeby tego artykułu wykorzystałem następujące rodzaje dokumentacji: protokoły posiedzeń Komitetu Rodzicielskiego (KR), Rady Pedagogicznej (RP), protokoły powizytacyjne (PP).

¹⁹ A VIII LO, Protokół KR nr 2, 15 grudnia 1950, nlb.

²⁰ AAN, Związek Młodzieży Polskiej, 451/V–149, k. 44–45.

lom należy wciągnąć ZMS, ZHP i Samorząd Szkolny” — zalecił dyrektor²¹. Dziewczęta i chłopcy mogli odegrać pewną rolę w życiu oficjalnym, akceptując dwa warunki. Powinni działać w ramach organizacji działającej na terenie szkoły. Oczekiwano od nich przyjęcia zasad określanych przez generację dorosłych. Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych młody człowiek mógł poczuć się aktywistą i współgospodarzem szkoły. „Uczeń powinien być współgospodarzem szkoły” — to zalecenie sformułował w październiku 1960 r. jeden z wizytujących szkołę nr 32 inspektorów szkolnych. Władza skrupulatnie jednak nadzorowała działalność organizacji młodzieżowych, a dyrektorzy i nauczyciele — posunięcia szkolnych kół. W styczniu 1961 r. pedagodzy z liceum nr 32 omawiali pracę ZMS. „Prezesem zostanie Osiński” — oznajmił krótko dyrektor. Inny nauczyciel określił plan pracy organizacji, który przewidywał „dwie imprezy”. „Jedna z nich to olimpiada, druga to sztafeta” — mówił wychowawca. Podobnie przebiegała dyskusja nad oceną aktywności samorządu szkolnego. „Trzeba stwierdzić, że dokonano złego wyboru przewodniczącej” — wskazał nauczyciel–opiekun samorządu i niedwuznacznie zasugerował nowe wybory, w których kandydaci na przewodniczącego zostaliby lepiej dobrani. „Udało się — oceniał dalej opiekun — zorganizować pomoc w nauce. Zbiór makulatury wypadł zadowalająco. Od 2 lutego Samorząd Szkolny wprowadza dyżury na korytarzach”²². W taki sposób władza oraz instytucje oświatowe określały rolę młodzieży w życiu oficjalnym. Zakres aktywności młodych ludzi mógł zwiększać się lub zmniejszać. Decyzja należała do reprezentantów starszego pokolenia. We wrześniu 1962 r. dyrektorka liceum nr 32 postanowiła „włączyć Samorząd Szkolny i organizację ZMS i ZHP do pracy nad zlikwidowaniem spóźnień i poprawy frekwencji uczniów”²³. To ona określała formy tej pracy i czas jej trwania.

Młodzież mogła występować w roli przewodników dorosłych, a nawet oddziaływać na generację dorosłych, ale zwiększenie jej uprawnień w dekadzie gomułkowskiej nadal zależało od rządzących. Na początku lat sześćdziesiątych upowszechniać się zaczął nowy typ sklepów — sklep samoobsługowy, tzw. sam. W 1965 r. „samy” stanowiły już jedną trzecią sklepów spożywczych²⁴. Zmieniła się forma robienia zakupów. To nie sprzedawca podawał wskazane przez klienta towary, lecz kupujący sam chodził z koszykiem po sklepie i wkładał do niego to, co chciał nabyć. Zwłaszcza najstarsi ludzie potrzebowali czasu, by oswoić się z nową formą robienia zakupów. Rządzący powierzyli rolę instruktorów uczniom. „W dniu otwarcia samoobsługowego sklepu we wsi Jędrzejówka, w powiecie Lubaczów, pan kierownik miejscowej szkoły przeprowadził z dziećmi lekcję zakupów” — informowali reporterzy „Świata Młodych”. Po obejrzeniu sklepu i przyjrzeniu się jego funkcjonowaniu, dziewczęta i chłopcy otrzymali od kierownika zadanie domowe: „każde dziecko opowie swoim rodzicom, na czym polega różnica między zwykłym sklepem a sklepem samoobsługowym, oraz dokona w ich obecności pierwszych zakupów”²⁵. Rządzący głosili hasło modernizacji i kusili nowościami przede wszystkim młodzież. Także dzięki temu w latach sześćdziesiątych rządzący wypracowali mechanizm przyciągania młodych ludzi. Z jednej strony dbali o ich dobre samopoczucie, które mogłoby wynikać

²¹ A ZSO nr 12, Protokół RP nr 4, 1 stycznia 1961, nlb.

²² Ibidem.

²³ A ZSO nr 12, Protokół RP, 25 września 1962, nlb.

²⁴ *XX lat Polski Ludowej*, Warszawa 1964, s. 492.

²⁵ „Świat Młodych”, nr 11, 7 lutego 1964, nlb.

z uczestnictwa w życiu oficjalnym, z drugiej tworzyli wrażenie możliwości zaangażowania w główny nurt wydarzeń. Ideolodzy bacznie przestrzegali zasad wynikających z istnienia hierarchii społecznej, ale sugerowali, że kontrolowana młodzież nie pozostaje na marginesie życia społecznego. Każdy młody człowiek wiedział, że „musi szanować rodziców i nauczycieli, szanować ludzi pracy”. Wiedział jednak także, że władza niekiedy przyzwala nie tylko na bycie instruktorem w świecie dorosłych, lecz nawet na oddziaływanie na rodziców.

W 1972 r. telewizory oraz projektory filmowe stały się już elementem wyposażenia większości szkół. Władze oświatowe zalecały, by regularnie z nich korzystać. Wiosną 1972 r. w szkole nr 266 odbyła się szczególna projekcja: młodzież obejrzała film o Wietnamie. W trakcie posiedzenia Rady Pedagogicznej, która odbyła się nieco później, nauczycielka, która sprowadziła i wyświetliła taśmę, „odmalowała reakcję dzieci”. „Uczniowie starszych klas — opisywała nauczycielka — patrzyli z przerażeniem na to, co ukazał film i porównywali z naszą sytuacją. Rozeszli się do klas przygnębieni, a dyskusja, która potem rozwinęła się, dowodziła, że odpowiednio nie tylko przeżyli, ale i wiele spraw zrozumieli”²⁶. Nauczycielka dawała do zrozumienia, aby uczniowie podzielili się wrażeniami w swoich domach. Młodzież mogła wystąpić w roli mediatorów między życiem oficjalnym a życiem prywatnym.

Rządzący posługiwali się mechanizmem przyciągania młodych ludzi, stosując równocześnie technikę rozbijania grup. Do czasu ich działania odznaczały się zegarmistrzowską dokładnością. Jednak już bunt studentów i wielu starszych uczniów w marcu 1968 r. stanowił sygnał, że sama młodzież nie zawsze akceptuje wyznaczoną jej rolę i może dążyć do zwiększenia swoich uprawnień.

MIEJSCE W HIERARCHII SPOŁECZNEJ

Zanim wpływ na życie oficjalne zaczęły wywierać pierwsze roczniki wyżu demograficznego, zdawało się, że pozycja młodych ludzi w ramach struktury społecznej została precyzyjnie określona. PRL była krajem wielu hierarchii.

Ujmując rzecz syntetycznie, można powiedzieć, że pierwszą z nich była hierarchia władzy: od I sekretarza KC do Podstawowych Organizacji Partyjnych.

Ważną wydawała się także hierarchia zawodów. Ideolodzy określali PRL jako państwo klasy robotniczej — ich reprezentantką miała być wszak Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Po 1956 r. walka klasowa zdawała się wygasać, a przynajmniej nie nasilała się, jak w okresie stalinowskim. Jednak zawody robotnicze traktowane były jako zapewniające prestiż społeczny. Rządzącym zależało na wzroście znaczenia pozycji robotników jako wykonawców pracy fizycznej. Z mniejszym szacunkiem ze strony ideologów — choć niekoniecznie samego społeczeństwa — spotykała się tzw. inteligencja pracująca, np. urzędnicy. Inteligencja — literaci, artyści, wykonawcy wolnych zawodów — traktowani byli z nieufnością.

Dochodziła do tego następna hierarchia — wieku. Rządzący czuli się strażnikami tych hierarchii i dbali o przestrzeganie zasad z nich wynikających.

²⁶ A SP nr 266, Protokół RP, 26 czerwca 1972, nlb.

Proces definiowania miejsca młodych ludzi w hierarchii społecznej rozpoczął się po 1952 r., gdy młodzi stali się już tylko „pomocnikami”. Dobięł końca — po przerwie spowodowanej wydarzeniami roku 1956 — prawdopodobnie na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. 7 stycznia 1959 na łamach „Świata Młodych” ukazał się „Nasz manifest”, który — jak się zdaje — miał obowiązywać w kolejnych latach. „Dziś raz na zawsze ustalamy chłopackie i dziewczynskie prawa, żądania nasze i zabawy” — rozpoczęli swój tekst autorzy manifestu²⁷. „Manifest” składał się z piętnastu punktów, które dzieliły się jakby na cztery grupy spraw.

Po pierwsze, ideologom zależało na wyodrębnieniu wieku młodzieńczego jako szczególnego i na jego ochronie. W tej grupie problemów pojawiły się następujące wątki: „o żadnej porze, w dzień czy w nocy — nie wolno dzieciom robić krzywdy; nie wolno do niczego zmuszać chłopaka, ani też dziewczyny — siłą! Należy przetłumaczyć, czyli przemówić do rozumu; filmowcy muszą w każdym roku wciąż więcej filmów dawać dzieciom. Ale ciekawych! Ostrzegamy, że dłużej zwodzić ich nie wolno!; od dziś nie wolno pisać nudno — pisarzom ostro zalecamy!” Młodzi ludzie mieli być ochraniani, ich potrzeby i zainteresowania rządzący starali się precyzyjnie określać, tak aby dojrzewanie było procesem, w trakcie którego pokonuje się kolejne etapy wtajemniczeń.

W drugiej grupie problemów poruszonych przez autorów „manifestu” pojawiły się kwestie dotyczące rozrywki. Młodzież miała bawić się długo, choć pod nadzorem dorosłych, to jednak zgodnie z własnymi pomysłami. Rozrywka traktowana tu była trochę jako przedłużenie czasu nieświadomości. „Każdy ma prawo do zabawy. Prawo to dzisiaj potwierdzamy!; każdy ma prawo do kawałów, śmiesznych »wyglupów«, »drak« wesołych (byleby tylko nie złośliwych!) — również i na terenie szkoły!; zakazujemy wypędzania dzieci z podwórka oraz z sieni. Pretekst, że dzieci hałasują — kategorycznie odrzucamy; gry w klipę, w »Zoskę« czy guziki, w hokeja oraz w »nogę« — są sportem. Meczów nie przerywać. Nie krzyżeć, że to strata czasu” — brzmiały następne postanowienia „manifestu”.

Ideolodzy precyzyjnie określali również problemy dojrzewania emocjonalnego i seksualnego. Komentarze do nich składały się na trzecią grupę postanowień „manifestu”. „Każda dziewczyna oraz chłopak mają się prawo zaprzyjaźnić, polubić, razem iść do kina. I nic w tym złego nie widzimy!; każdej dziewczynie zawsze wolno starać się, by wyglądać ładnie. Takie jej prawo przyznajemy; jeśli dziewczyna, albo chłopak, raz w roku pójdzie na wagary — to nie są jeszcze przestępcami. Zdecydowanie to stwierdzamy” — puentowali autorzy proklamacji. Ale nic więcej. Zależało im, by z jednej strony młodzieńcza spontaniczność nie naruszała zasad hierarchii, z drugiej zaś, nadmiernie powstrzymywana, nie prowadziła do buntu.

Wreszcie w czwartej grupie spraw opisywanych w „manifestie” pojawiło się „wezwanie do rządzących. Obywateli milicjantów uprasza się, by w każdej chwili, gdy widzą, że się krzywdą dzieje, bronili dzieci przed starszymi; żądamy prawa, że chuligan, albo pijany łobuz jakiś, za zaczepienie lub pobicie dziecka — natychmiast musi ponieść karę!; Sejm, cały Rząd nasz i Premiera prosimy dziś, by przestrzegali, żeby się dzieciom dobrze działo. Przypominamy im serdecznie, że kiedyś również byli dziećmi!” Rządzący występowali tu ponownie jako gwaranci hierarchii społecznej. „A gdyby ktoś wyraził zdanie — pisali

²⁷ „Świat Młodych”, nr 11, 7 stycznia 1959, s. 1.

jeszcze twórcy „Manifestu” — że nie mówimy o obowiązkach, krzyknijemy na to w odpowiedzi: „przez dziesięć lat piszemy o tym”²⁸. Czyli od 1949 r. W ciągu tego dziesięciolecia określone zostały cele wychowawcze, zasugerowany został także wzorzec dojrzałego obywatela PRL.

*

Pod koniec sierpnia 1959 r. nauczyciele szkoły nr 32 — nie po raz pierwszy — zastanawiali się nad znaczeniem ubioru uczniowskiego. Bez wahania kolejni mówcy podkreślali, że jest on niezbędnym elementem zabiegów wychowawczych. Dyskusję, która miała cechy monologu, podsumował dyrektor: „Młodzież winna nosić przepisowy ubiór; dziewczęta granatowy fartuch z białym kołnierzykiem na co dzień i granatową spódnicę i takąż bluzkę z białym kołnierzykiem na uroczystości szkolne; chłopcy powinni nosić granatowe garnitury lub przynajmniej granatowe spodnie i granatową bluzę lub sweter. Nakrycie głowy: dla uczniów przepisowe czapki, dla uczennic berety”²⁹. Otóż młodzież miała się wyróżniać strojem, choć jego elementy wzorowane były na ubraniach przyjętych w świecie dorosłych. Był to także sposób określania jej miejsca w hierarchii społecznej. To władza zachowywała kontrolę nad momentem inicjacji, którym okazywała się także zmiana stroju. Młodzież przygotowywać się miała do uczestnictwa we wspólnocie komunistycznej; oczekiwano od niej nawet aktywnego zainteresowania poczynaniami rządzących. „Świat młodych” i „świat dorosłych” wydawały się jednak raczej odrębne. A mówiąc dokładniej: młodzi naśladować mieli dorosłych.

Kto jest bohaterem? — pytali w 1964 r. redaktorzy „Świata Młodych”, zachęcając młodzież do nadsyłania listów. Nadeszło ich sporo — 126. Odpowiedzi postanowiła udzielić Marylka mieszkająca we wsi Żabin w powiecie Maków Mazowiecki. „Chcę napisać o naszym listonoszu — deklarowała dziewczynka. Mimo że jest on już starszym człowiekiem wzorowo wykonuje swoje obowiązki. Codziennie aż ugina się pod ciężarem swojej torby. Gdy wraca z odległych wiosek nigdy nie niesie pustej torby. Chętnie wyrecza ludzi od biegania za sprawami na pocztę. W lecie to jeszcze pół biedy, pan Władysław jeździ wtedy na rowerze. Lecz w zimie, gdy śnieg pozawiewa drogi, jedynym środkiem komunikacji są własne nogi. A nasz pan listonosz ma bardzo duży rejon do przebycia w ciągu dnia. Mimo to nigdy nie zaniedbuje swojej pracy. Wszyscy go bardzo lubimy”³⁰. Dziennikarze „Świata Młodych” zdawali się podzielać fascynację młodej mieszkanki wsi Żabin. Zapewne z dwóch powodów. Listonosz należał raczej do klasy robotniczej, a więc reprezentował grupę społeczną, w której imieniu rządziła partia. Poza tym listonosz był człowiekiem starszym, a rządzącym zależało na wyrobieniu w młodych ludziach szacunku dla starszych. Podsumowując ankietę, dziennikarze sformułowali istotny wniosek: „bohaterem jest niekoniecznie ten, kto dokonał jakiegoś nadzwyczajnego czynu. Na miano bohatera może zasłużyć każdy człowiek, który kocha swój zawód i robi coś bezinteresownego dla drugich, który swoją wzorową postawą na co dzień zyskuje sobie uznanie i szacunek”. Rządzący w różnych sytuacjach życiowych podsuwali dziewczętom

²⁸ Ibidem.

²⁹ A ZSO nr 12, Protokół RP, 31 sierpnia 1959, nlb.

³⁰ „Świat Młodych”, nr 11, 11 lutego 1964, nlb.

i chłopcom wzorzec osobowy obywatela PRL. Listonosz z powiatu makowieckiego wydawał się tym, kogo warto naśladować. (Zwłaszcza że to nie starsze pokolenie wskazywało jego przykład...).

„Poproś mamę oraz tatkę o ich zgodę na prywatkę” — brzmiało wezwanie felietonistki „Świata Młodych”, doradzającej młodzieży, jak urządzić udane spotkanie towarzyskie³¹. Niewątpliwie współbrzmiało ono z uwagą wygłoszoną przez jedną z nauczycielek w trakcie posiedzenia Rady Pedagogicznej szkoły nr 32 we wrześniu 1965 r.: „Młody człowiek musi szanować rodziców...”. I nauczycielka, i publicystka podkreślały tę samą zasadę: zachowanie młodzieży, zarówno w czasie pracy, jak i w chwilach zabawy, nie mogło naruszać norm obowiązujących w świecie dorosłych. „Przed prywatką — głosiło jeszcze jedno zalecenie felietonistki — zorientujcie się, czy nikomu z sąsiadów wasza zabawa nie będzie przeszkadzała”.

Kilka lat później — wiosną 1970 r. — chłopiec używający pseudonimu „Szczecinianin” nadesłał list, w którym deklarował poparcie dla hasła „Nikotyna Twój wróg”. „Kiedyś na naszym osiedlu został założony w piwnicy klub dla młodzieży — relacjonował. — Wszyscy chętnie pomagali w jego urządzeniu. Było fajnie, aż tu kiedyś przychodzę i widzę, że moi koledzy ćmią »fajki«. Zadymiony lokal wydał mi się obskurny. Wyszedłem, by więcej nie wrócić. Jak się później dowiedziałem, dozorczyńni wygoniła chłopców. Z pewnością następni, którzy chcieliby robić coś pożytecznego w tym klubie, będą mieli kłopoty. Tamci poderwali zaufanie dorosłych”³². Właśnie to ostatnie zdanie wydawać się mogło najistotniejsze. „Świat młodych” i „świat dorosłych” były odrębne, ale przede wszystkim ze względu na miejsce, jakie zajmowali ich przedstawiciele w hierarchii społecznej. Prawa obowiązujące młodzież określało pokolenie starszych. Normy, na których opierał się „świat dorosłych”, były odmienne, a od młodzieży oczekiwano poszanowania dla nich. Rządzącym zaś zależało, by młodzież długo pozostawała młoda, nieświadoma i powierzchniowo zainteresowana ich posunięciami. Rządzący starali się zachować kontrolę nad momentem inicjacji: zmianą stroju, zainteresowań, oczekiwań, potrzeb emocjonalnych. Dbali oni o czytelność struktury społecznej. Z inicjatywy władzy „bunt młodych” nastąpił tylko raz — po 1949 r., w czasie pierwszego „uderzenia”. Wszystkie inne bunty młodzieży były wbrew władzy i przeciwko niej. Ucieczka z domu uczennicy i spędzenie przez nią nocy u samotnego mężczyzny (zdarzyło się to w szkole nr 32), nadmierna pewność siebie uczniów przejawiająca się protestem przeciwko ocenie, wystąpienie studentów w marcu 1968 r. rządzący w latach sześćdziesiątych klasyfikowali podobnie: jako zagrożenie dla ustaleń „scenariusza”. Tymczasem koniunktura społeczna — jakby powiedział Fernand Braudel — zmieniała się.

FASCYNACJA MŁODOŚCIĄ I LĘK PRZED MŁODOŚCIĄ

22 marca 1973 piętnastu uczniów szkoły podstawowej nr 266 w Warszawie zostało zaproszonych do wzięcia udziału w obradach Rady Pedagogicznej — głównie po to, aby wyrazić radość z powodu troski rządu i partii o młodzież. Obecność młodzieży na posiedzeniu Rady Pedagogicznej mogła jednak świadczyć także o zmianie pozycji młodzieży

³¹ Ibidem, nr 5, 18 stycznia 1966, s. 3.

³² Ibidem, nr 38, 12 maja 1970, s. 3.

w strukturze społecznej. Wspólne sesje nauczycieli i uczniów raczej nie zdarzały się w latach sześćdziesiątych, częste były natomiast w okresie stalinowskim. W jego pierwszej fazie aktywiści ZMP uczestnicząc w tzw. naradach produkcyjnych wpływać mogli na życie szkolne, w drugiej zaś otrzymywali przede wszystkim w sposób bezpośredni polecenia, nie tracąc jednak poczucia bycia w centrum życia oficjalnego. Na początku lat siedemdziesiątych ponownie coś się wydarzyło. „Nasz manifest” z roku 1959 jakby przestał wystarczać.

„Jesteśmy ostatnio świadkami — pisał już w czerwcu 1966 r. dziennikarz „Świata Młodych” — żywiołowej inwazji nastolatków w nasze codzienne życie”³³. Już choćby to zdanie świadczyło o pewnych obyczajach ugruntowanych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Pokolenie dorosłych z zaskoczeniem zaczynało przyglądać się zjawiskom zachodzącym w młodszej grupie wiekowej. Sformułowania „nastolatki” oraz „nasze codzienne życie” — i to na łamach pisma dla młodzieży! To jeszcze jeden dowód, jak trwale wydawały się zasady porządkujące strukturę społeczną. „Nastolatki nigdy nie należały do osób statecznych — kontynuował autor artykułu — ale to, co dzieje się ostatnio, zasługuje na baczniejszą uwagę. Otóż nastolatki gwałtownie dają o sobie znać i bardzo głośno domagają się, by ich wreszcie zauważono”. Tym, co wydarzyło się, było wyodrębnienie się „kultury młodzieżowej”. Jej spoiwem okazał się specyficzny kod kulturowy — muzyka, określana mianem big-beatu. „Obecność nastolatków najłatwiej zauważyć w muzyce zwłaszcza big-beatowej” — donosił „Świat Młodych”³⁴.

Muzyka big-beatowa miała cztery cechy. Po pierwsze, całkowicie różniła się od tej, której słuchało pokolenie starszych; była dla niego najczęściej po prostu niezrozumiała. Po drugie, jak samo jej określenie wskazuje, stanowiła wytwór kultury zachodniej. Rozwój środków masowego przekazu sprawiał zaś, że rządzący nie byli w stanie zahamować zjawiska. Totalna cenzura w drugiej połowie XX w. w centrum Europy choćby tylko ze względów technicznych wydawała się niemożliwa; niewielu ludzi władzy byłoby chyba też skłonnych ją wprowadzić. Rządzący musieli jednak w jakiś sposób odnieść się do nowego zjawiska. W każdym razie relatywizowało ono — choćby ze względu na pochodzenie — porządek społeczny, którego strzegli. Po trzecie, big-beat był bardzo prosty. Każdy, nawet bez specjalnych uzdolnień muzycznych, mógł poczuć się artystą muzykiem. Wystarczyły dwie gitary, perkusja i mocny głos. Po czwarte wreszcie, muzyka big-beatowa wyzwalała emocje. Była głośna, oparta na ostro brzmiącym, zdecydowanym rytmie, niekiedy wręcz brutalna. Teksty piosenek dotyczyły spraw, o których nie mówiono publicznie, a które, jak się okazało, zajmowały młodzież. Wokaliści wykrzykiwali słowa o wojnie, miłości, buncie, lepszym świecie.

Ekipa Gomułki podjęła próbę dostosowania muzyki big-beatowej do reguł „scenariusza”. Zamiar wydawał się niewykonalny, ale do czasu mogło się zdawać, że rządzący sprawują ogólną kontrolę nad kształtującą się kulturą młodzieżową. W 1966 r. Polska Federacja Jazzowa uznała, że big-beat przypomina jazz i utworzyła odrębną sekcję „Muzyki Młodzieżowej” oraz zorganizowała „Festiwal Muzyki Nastolatków” — tak aby nie próbowali urządzać imprez niezależnych. Festiwal ten odbył się. Mógł w nim wziąć udział każdy, kto umiał śpiewać i grać. Musiał jednak spełnić jeden warunek: piosenki miały być rodzimej tradycji. Rządzący starali się przynajmniej uniknąć skojarzeń z pokoleniowym buntem, który rozpoczynał się właśnie w krajach Zachodu. W 1966 r. zabiegi

³³ Ibidem, nr 49, 21 czerwca 1966, s. 3.

³⁴ Ibidem.

rządzących przynosiły jeszcze pozytywne — z ich punktu widzenia — skutki. Dojrzewały dopiero pierwsze roczniki wyżu demograficznego. Kilka lat później sytuacja stała się znacznie bardziej skomplikowana.

*

W pewnym sensie uczniowie biorący udział w posiedzeniu Rady Pedagogicznej szkoły nr 266 w marcu 1973 r. mieli powód do wdzięczności wobec rządzącej ekipy Edwarda Gierka. Zdawała się ona bowiem ulegać fascynacji młodością. Kult (pozornej) modernizacji, do którego zawsze były skłonne władze PRL, objawiać się zaczął w nowej formie. Rządzącym marzyła się teraz „druga Polska”, którą tworzyć miała także osiagająca dojrzałość młodzież z roczników wyżu demograficznego. Jak pamiętamy, ludność Polski w grupie wiekowej 15–44 lata (wśród której większość stanowiły osoby między 15 a 30 rokiem życia) liczyła w 1970 r. blisko 15 milionów. Dzieci w wieku 0–14 lat na początku rządów Gierka stanowiły grupę liczącą 8,6 miliona. Właśnie z tymi dwiema grupami wiekowymi rządzący wiązali szczególne nadzieje i wierzyli, że plan zwiększenia między 1971 a 1975 r. dochodu narodowego o 40% jest możliwy do zrealizowania. Mit „drugiej Polski” powstawał niemal równocześnie z procesem krystalizowania się kultury młodzieżowej. Władza, głosząca kult nowoczesności i poszukująca poparcia, skłonna była ją zaakceptować. Muzyka big-beatowa stawała się powoli częścią kultury oficjalnej; artykuły o niej zatytułowane najpierw „Świat muzyki”, a następnie „Gwiazdozbiór” pojawiały się stale na łamach „Świata Młodych”. Redakcja mogła też korzystać z nowej drukarni, dzięki czemu pismo stawało się coraz bardziej kolorowe. W 1976 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika „Razem”, którego nowoczesna, magazynowa szata graficzna oraz tematyka — wśród której doczesne miejsce zajmowało to, co o dekadę wcześniej niektórzy komentatorzy skłonni byli oceniać jako kontrkulturę — wydawały się gestem uczynionym przez rządzących w stronę młodych ludzi. Władza puszczała „perskie oko”, licząc na podobną odpowiedź młodych.

Na początku stycznia 1975 r. do szkoły nr 266 nadeszła przesyłka, na którą składały się instrukcje władz, wytyczne ZNP oraz kolejny numer Dziennika Urzędowego. Dodatkiem okazał się projekt nowego Kodeksu Ucznia. Mieli zapoznać się z nim nauczyciele. Po lekturze wielu z nich poczuło się skonsternowanych. 16 stycznia 1975 nauczyciele spotkali się na posiedzeniu Rady Pedagogicznej. Kilku otwarcie zgłosiło zastrzeżenia, zwłaszcza wobec dwóch punktów, przede wszystkim tego, który nakazywał „zaznajamianie ucznia z programem nauczania oraz głoszącego, że uczeń może kwestionować swoją ocenę”. Rządzący schlebiali młodzieży wiedząc zresztą, że dyscyplina szkolna, której równocześnie byli strażnikami, wyklucza możliwość odwrócenia ról, jakie miało miejsce w latach 1949–1951.

Załamaniem systemu, którego objawy stały się wyraźne już w rok po dyskusji nauczycieli szkoły nr 266 nad projektem Kodeksu Ucznia, i które pogłębiało się, grożąc nawet bankructwem państwa po 1978 r., miało kilka skutków. Po pierwsze, młodzi ludzie musieli poradzić sobie w coraz trudniejszym życiu codziennym, do którego nie byli przygotowani. Obciążeniem okazywał się utrwalany przez rządzących schemat mentalny, że od władzy zależy wszystko. Poczucie bezradności skłaniało albo do bierności, albo do frustracji, która ułatwiała bunt. Po drugie, także po 1976 r. w życie dojrzałe wkraczały ostatnie roczniki

wyżu demograficznego, którym władza nie miała już nic do zaoferowania poza zdjęciami rozebranych kobiet, zamieszczanymi na łamach tygodnika „Razem”. Roczники te mogły nie odczuwać żadnych więzi z władzą. Zarazem była to młodzież, która wcześniej dojrzała w sensie biologicznym, ale — choćby ze względu na trudną sytuację mieszkaniową — czuła się wręcz zmuszona do opóźniania dojrzewania społecznego. Po trzecie, kultura młodzieżowa wymykać się zaczęła spod nadzoru rządzących, a niekiedy już spod jakiegokolwiek kontroli (także rodziny czy Kościoła). Nie bez znaczenia był fakt, że u schyłku lat siedemdziesiątych coraz większa liczba Polaków — najczęściej młodych — wyjeżdżała do krajów zachodnich w celach zarobkowych. Wracali w roli misjonarzy — jako ci, którzy osobiście zetknęli się z Zachodem. Masowa kultura zachodnia — poznawana powierzchownie — stawała się coraz istotniejszym punktem odniesienia.

*

Pierwsza połowa lat osiemdziesiątych okazała się przełomem nie tylko dlatego, że w czasie półtorarocznej epoki „Solidarności” doszło niemal do usunięcia z życia codziennego reguł „scenariusza”, a spadkiem po niej okazało się trwałe „pęknięcie” świadomości mieszkańców PRL, ale także dlatego, że „świat młodych” i „świat dorosłych” jakby stawały się odrębne. O ile jednak odrębność ta na początku lat sześćdziesiątych wynikała z przestrzegania norm hierarchii społecznej — zadaniem młodszych było naśladowanie starszych i okazywanie im szacunku — o tyle w połowie lat osiemdziesiątych „młodzi” i „starczy” zdawali się żyć trochę „obok” siebie. Niektórzy przyglądali się temu z zaciekawieniem i zaniepokojeniem.

W marcu 1987 r. do redakcji „Świata Młodych” nadszedł list podpisany tajemniczo przez „siedemnastoletniego abstynenta”. Pisał on: „Codziennie dojeżdżam do szkoły pociągiem. Niedawno, przechodząc przez przedział dla palących, zobaczyłem następujący obrazek. Trzy dziewczyny nie mające jeszcze 14 lat, dwóch chłopców niewiele starszych siedzą i palą spokojnie papierosy. Dużo mówi się o alkoholizmie, narkomanii, paleniu tytoniu, ale to są tylko słowa. W naszym społeczeństwie panuje znieczulica. Gdyby w tym pociągu ktoś dorosły zwrócił im uwagę, na pewno przestaliby palić i nie byłiby tak pewni siebie; nikogo to nie obchodzi, bo to przecież nie ich dzieci”³⁵. Dwadzieścia trzy lata wcześniej publicystka „Świata Młodych” doradzała chłopcom i dziewczętom, by przed rozpoczęciem prywatki sprawdzili, czy nie będzie ona przeszkadzała sąsiadom. W 1987 r. dorośli nie chcieli (lub nie mogli) przeszkadzać młodzieży.

Przechodzenie młodzieży do świata dorosłych i korzystanie z właściwych mu atrybutów okazywało się coraz bardziej niezależne od pokolenia starszych. Zaakceptowana właśnie kultura młodzieżowa zapewniała promocję: dawała poczucie samodzielności. Młodzież coraz częściej sama decydowała o wyglądzie zewnętrznym, rozrywce, planach życiowych. Coraz szybsze tempo przeobrażeń świata, przyspieszenie czasu dojrzewania, zmiany w rozwoju fizycznym — te wszystkie czynniki sprawiały, że człowiek stary przestawał być depozytariuszem mądrości przydatnej lub niezbędnej w życiu codziennym. Przeciwnie — to młody człowiek znający wynalazki techniczne i potrafiący z nich skorzystać stawał się przewodnikiem dorosłych. Tym razem już bez przyzwolenia władzy.

³⁵ Ibidem, nr 35, 24 marca 1987, s. 3.

Historia PRL to także dzieje dojrzewania kolejnych roczników młodych ludzi. W chwili gdy rządzący zaczęli tracić kontrolę nad procesem dojrzewania, przestrzeganie reguł „scenariusza” okazało się utrudnione. System, choć niekiedy skłonny do głoszenia fascynacji młodością, w rzeczywistości obawiał się młodości. Konfrontacja możliwości systemu i oczekiwań młodych przyczyniała się do upadku władzy komunistycznej.

PODSUMOWANIE DRUGIEJ CZĘŚCI

1) Rządzący w PRL, niezależnie od dekady, wskazywali podobne (postulowane) cechy człowieka dojrzewającego społecznie. Młodzież miała poczuwać się do odpowiedzialności za wspólnotę. Oczekiwano od niej pozytywnego stosunku do otoczenia, najlepiej spełnienia idei życia aktywnego. Rządzącym zależało, aby młodzież z jednej strony żyła w poczuciu, że powinna zrobić „coś” dla państwa, z drugiej — aby powstała wręcz emocjonalna więź między elitą władzy a młodymi ludźmi i to możliwie we wczesnym okresie dojrzewania.

2) Rządzący starali się dość precyzyjnie określać role społeczne przewidziane dla ludzi młodych. Na krótko, w latach 1949–1951, mogli oni stać się buntownikami. Generalnie rzecz biorąc, w czasach PRL rządzący traktowali młodych ludzi jako pomocników reprezentantów pokolenia dorosłych, bądź też jako swoistych „przewodników z licencją”, np. jako mediatorów pomiędzy życiem prywatnym a życiem oficjalnym. Młodzież, po osiągnięciu wieku dojrzałego, miała stopniowo upodabniać się do pokolenia dorosłych. Kolejne roczniki młodzieży, wcześniej dojrzewające, dorastające w szybko zmieniającym się świecie, porównujące swoje położenie z sytuacją rówieśników na Zachodzie, oczekiwały jednak czegoś więcej.

3) Rządzący nie kryli fascynacji nowoczesnością, modernizacją, a zarazem młodością. „Młodość” ta miała jednak naśladować „dorosłość”. Młodości zmieniającej rzeczywistość rządzący lękali się. Ideolodzy kolejnych ekip niemal niezmiennie podkreślali, że Polska Ludowa jest państwem wręcz stworzonym dla młodzieży. Powołując w 1976 r. tygodnik „Razem”, zamieszczający zdjęcia roznegliżowanych kobiet, władza mrugała jakby porozumiewawczo okiem. Jednak tak różne sytuacje, jak narodziny big-beatu w Polsce, demonstracje licealistów i studentów w 1968 r., udział młodzieży w pielgrzymce papieskiej w 1979 r. wywoływały w rządzących poczucie zagrożenia. U schyłku PRL młodzi tworzyli własne kody kulturowe, niezrozumiałe często dla pokolenia dorosłych.

W latach osiemdziesiątych młodzież polska nie była może antysystemowa, ale była asystemowa, a to już wystarczało, by naruszała reguły „scenariusza ideologicznego”. Rządzący zaś z powodów politycznych, gospodarczych i ogólnomoralnych tracili zdolność określania ról społecznych, kontrolowania hierarchii społecznych i przyciągania młodzieży.

*

Czynniki antropologiczne, demograficzne, społeczne i historyczne przyczyniły się zarówno do wydłużenia młodości w ciągu półwiecza PRL, jak i zmiany pozycji młodych w społeczeństwie. Mamy tu do czynienia ze strukturą (w znaczeniu, jakie nadała temu słowo szkoła „Annales”), której długo nie dostrzegano³⁶. W okresie upadku komunizmu

³⁶ F. Braudel, op. cit., s. 55. Przypomnijmy, że Braudel jako strukturę określał niedostrzeganą architekturę

nałożyły się dodatkowo dwa zjawiska. Trwał proces określania relacji między pokoleniami: między młodymi a dorosłymi. Poza tym docierać zaczął do Polski charakterystyczny dla społeczeństw zachodnich (mimo spadku przyrostu naturalnego i stałego wzrostu odsetka ludzi starych w populacji) kult witalności i tężyzny fizycznej, którego jedną z cech jest także tendencja do naśladowania zachowań ludzi młodych przez dorosłych. Oba zjawiska współokreślają transformację mentalnościową w III RP — choć to już temat na inną rozprawę.

ture rzeczywistości, dowodząc, że ramy ludzkiej egzystencji wyznaczają np. uwarunkowania geograficzne, wymogi biologiczne, granice wydajności pracy, wymogi życia duchowego.

CONTENTS

ARTICLES

Marek Smoliński — The Participation of Poland in the Hungarian–Teutonic Order Trial during the 1230s

An attempt at answering a question concerning the reasons for the incidental engagement by Pope Gregory IX in 1233 of the bishops of Cracow and Kujawy into solving a controversy which involved the Teutonic Order and Hungary. M. Smoliński discusses the inner situation in Poland during the period in question, accentuating the active role played by the papacy in ending in 1232–1233 a series of conflicts between Polish dukes, initiated after the death of Leszek the White in 1227. The wish to establish closer ties between Poland and the papacy, next to the fact that Poland was a neighbour both of Hungary and the Prussian state of the Teutonic Order, appears to be the most probable reason for the above mentioned episode.

Barbara Obtulowicz — Pepita Tudó, the Companion of Manuel Godoy, in the Light of Private Correspondence from 1817–1820

An article dealing with the exile of Josefa Tudó, a favourite of Manuel Godoy, which up to now has not been the object of the interest of historians. The author indicates that despite the cares and concerns of daily life — the obtaining of means for subsistence, the upbringing of children, the striving towards their formal acknowledgement by Godoy, and attempts at alleviating invigilation by spies employed by the court in Madrid — Tudó developed numerous contacts among court circles in North Italy, Spain and Austria. B. Obtulowicz accentuates that the only reason for the harassment of Tudó by the court of Ferdinand VII was her relationship with Godoy, and that she managed to survive the exile thanks to her love for him and his spiritual support.

Adrian Zandberg — Polish Anarchist Federation. Polish Anarchists during the Inter-war Period

Anarchism had few supporters in Poland, and it was combated both by the state authorities and other offshoots of the working class movement. The presented article constitutes the first attempt at a reconstruction of Polish anarchism in 1918–1939. The author made use of scarce publications by the anarchists themselves as well as police material, and established the existence of more than ten groups of this movement, i. a. in Warsaw, Łódź and Upper Silesia. He also presents the views of the anarchists, similar to the ideology of the West European anarcho-syndicalists, borrowing from the tradition of Mikhail Bakunin and Peter Kropotkin, and highly critical of all forms of „bourgeois” statehood and the praxis of communist rule in the Soviet Union.

Krzysztof Kosiński — Maturity and Youth in the People's Republic of Poland

In the first part of the article the author discusses basic anthropological indices and demographic data pertaining to young people. He underlines the fact that increasing height and weight, changes in subcutaneous adiposity, and the lowered age of „menarchy” were the effect of the civilisational development of Poland, while

a halt to changes of these indices during the 1980s was caused by the unsatisfactory economic situation of the country. The second part of the text deals with the policy of the state and school authorities towards adolescents. In the opinion of the author, with the exception of the 1949–1951 period, the authorities tried to wield control over young people by applying upbringing models based on respect for, and emulation of adults. This policy broke down in about 1980 as a result of assorted factors: cultural (so-called youth culture, Western models), demographic (the maturing of the postwar demographic tide in difficult economic conditions), and anthropological (a growing discrepancy between the period of biological maturity and the assumption of „adult” social roles, imposed, i. a. by the housing crisis).

MATERIALS

Grzegorz Myśliwski — Feudalism — „the Feudal Revolution” — the Power Crisis in Poland during the Eleventh Century and the Beginning of the Twelfth Century. A Viewpoint of English-language Mediaeval Studies

A presentation of contemporary historical studies written in English and French, and dealing with the prime characteristic features of feudalism, its origin, and political crises accompanying its emergence. The author indicates that one of the sources, much discussed in recent years, was an account of the so-called pagan reaction in Poland during the 1030s, contained in the chronicle of Gallus Anonymus. This interpretation of the problems broached by Gallus, whose characteristic feature, in comparison to studies conducted by Polish scholars, is an extremely wide comparative perspective, constitutes an interesting and valuable supplement to works by Polish historians.

J. Nowicki — Within the Range of Important Problems of a Still Little-known Epoch (in Connection with the book by Jarosław Poraziński, *Epiphania Poloniae. Orientacje i postawy polityczne szlachty polskiej w dobie wielkiej wojny północnej (1702–1710)*||*Epiphania Poloniae. The Political Orientations and Attitudes of the Polish Gentry during the Great Northern War (1702–1710)*), Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń, pp. 217

REVIEWS

COMMUNICATIONS

LETTERS TO THE EDITORS